

dr hab. Tomasz Gałuszka OP, prof. UPJPII  
Katedra Historii Starożytnej i Średniowiecznej  
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie  
ul. Kanonicza 9  
31-009 Kraków

## RECENZJA

w postępowaniu  
o nadanie Panu doktorowi Wojciechowi Świebodzie  
stopnia doktora habilitowanego nauk humanistycznych  
w dyscyplinie historia

### UWAGI WSTĘPNE

Nie ulega wątpliwości, że Sekcja Rękopisów w Oddziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie jest ważnym miejscem na mapie światowej mediewistyki. I nie chodzi wyłącznie o bezcenne zbiory, ale kilka pokoleń uczonych, którzy budowali pozycję tego ośrodka. Jednym z pracujących tam historyków jest również dr Wojciech Świeboda. Habilitant jest znanym mediewistą kodykologiem i jego dotychczasowa aktywność naukowa spotkała się z zasłużonym uznaniem. Dr Świeboda jest absolwentem Uniwersytetu Jagiellońskiego i uczniem prof. Krzysztofa Ożoga, pod którego kierunkiem przygotował zarówno pracę magisterską (2006), jak i rozprawę doktorską (2011). Ta ostatnia została opublikowana w serii monografii Towarzystwa Naukowego Societas Vistulana, a w 2015 roku wyróżniono ją nagrodą im. Profesora Bronisława Geremka.

Łatwo zauważyć, że głównym przedmiotem zainteresowań Habilitanta jest szeroko pojęta inność i heterodoksja w kulturze średniowiecznej Europy Zachodniej, zwłaszcza w piętnastowiecznej Polsce. Jeszcze przed uzyskaniem stopnia doktora ogłosił on autorskie rozprawy i artykuły recenzyjne dotyczące innowierców oraz inkwizycji, czyli procesów *in causa fidei*. Problematyce średniowiecznej herezji poświęcił on dekadę swojego naukowe-

go życia i jednym z rezultatów jego prac jest przedstawiona jako główne osiągnięcie naukowe monografia pt. „*Universitas contra haeresim*”. *Działalność antyheretycka Stanisława ze Skarbimierza jako przedstawiciela Uniwersytetu Krakowskiego* (Towarzystwo Naukowe Societas Vistulana, Kraków 2021, ss. 318). Biorąc pod uwagę dorobek i kompetencje Habilitanta, odbiorca ma prawo oczekiwać dzieła wyjątkowego i eksperckiego. Tym bardziej, że dzieło to zostało ogłoszone jako 7. tom prestiżowej serii *Historia et Monumenta Universitatis Jagellonicae*, w której odnajdujemy teksty m.in. dwóch znakomitych mediewistów prof. Marii Kowalczyk i prof. Zofii Włodek. Powiedzmy od razu, recenzowana książka dr Wojciech Świebody ma swoje mocne, ale i słabe strony. Niektóre poczynione przez Autora ustalenia są ważnym głosem w dyskusji, a inne są mniej lub bardziej dyskusyjne.

## OCENA GŁÓWNEGO OSIĄGNIĘCIA NAUKOWEGO

### UWAGI OGÓLNE

**Tytułu rozprawy.** Habilitant, konstruując tytuł monografii, skorzystał z modelu retoryczno–merytorycznego, czyli łacińska fraza pełni funkcję retorycznego *decorum*, natomiast polski podtytuł określa właściwy przedmiot badań. A zatem monografia powinna poruszać dwa następujące zagadnienia: 1) działalność Stanisława ze Skarbimierza w zakresie heterodoksji chrześcijańskiej; 2) Stanisław ze Skarbimierza jako przedstawiciel Uniwersytetu Krakowskiego w sprawach *in causa fidei*. W przypadku pierwszego punktu sformułowany w ten sposób tytuł nie budzi zastrzeżeń. Biorąc bowiem pod uwagę bogatą spuściznę Stanisława (ponad 600 dzieł) i wieloraką aktywność (kapłan i kaznodzieja, rektor i profesor uniwersytetu, wikariusz *in spiritualibus* i ekspert biskupi, prokurator królewski, członek elity średniowiecznego Krakowa), konieczne było precyzyjne określenie ram opracowywanego zagadnienia. Habilitant wybrał problem działalności antyheretyckiej Stanisława, dlatego też w rozdziale II i III skupił się kolejno na jego aktywności teoretycznej (pisma antyheretyckie) i aktywności praktycznej (postępowania *in causa fidei*). I w tym miejscu Habilitant mógł zgodnie z zawartością swojego dzieła postawić kropkę w tytule. Jednak wprowadził on pewne dopowiedzenie, że skupi się „tylko” na działalności antyheretyckiej Stani-

sława jako przedstawiciela Uniwersytetu Krakowskiego. Od razu pojawia się pytanie, w jaki sposób należy rozumieć termin „przedstawiciel”: czy jako prawnego pełnomocnika, występującego w imieniu uniwersytetu? Czy też jako typowego reprezentanta danej grupy profesorów? Habilitant był świadomy tych wątpliwości i we wstępie podał następujące wyjaśnienie: „jego [Stanisława – T.G.] opinie należy postrzegać nie tylko jako wyraz indywidualnych przekonań jednostki, ale jako głos całej wspólnoty uniwersyteckiej [...] jako jeden z ojców założycieli wszechnicy krakowskiej do końca życia był z nią kojarzony, i nawet gdy nie reprezentował jej bezpośrednio, jego działania wzmacniały autorytet uniwersytetu. Z tego powodu w tytule niniejszej pracy znalazło się określenie doktora prawa jako przedstawiciela akademickiego, choć w istocie nie każde jego uczestnictwo w akcji przeciwko heretykom oznaczało czynności z ramienia uczelni” (s. 25–26). W trakcie lektury okazuje się, że w żadnej z opisanych spraw Stanisław nie działał *stricte* z ramienia uniwersytetu, ale występował albo jako kaznodzieja inkwizycyjny, albo jako wikariusz biskupi. Oczywiście, należy się zgodzić, że Stanisław podejmował tę aktywność jako prawnik uniwersytecki, lub raczej jako wykształcony i cieszący się szacunkiem przedstawiciel elity krakowskiej. A zatem druga część członu tytułu była niepotrzebna. Czytelnik bowiem dostaje więcej niż sugeruje tytuł – Stanisław działał jako przedstawiciel/reprezentant średnio-wiecznego Kościoła i uniwersytetu. Wystarczyłby prosty podtytuł: poglądy i działalność antyheretycka Stanisława ze Skarbimierza. Szkoda tylko, że Habilitant nie spróbował szerzej uzasadnić wyboru właśnie postaci Stanisława jako reprezentanta tej elity. Stwierdzenie, że „jego udział wydaje się najbardziej długofalowy i wszechstronny” (s. 18) trudno potraktować jako wyczerpującą eksplikację.

**Struktura i metoda.** Habilitant postanowił opracować problem badawczy w sposób całościowy. Ponieważ podjął on decyzję o przygotowaniu syntezy, miał do wyboru przynajmniej dwa modele: 1) syntezę obszerną, wymagającą naszkicowania szerokiego i wielowątkowego kontekstu/tła międzynarodowego i rodzimego; 2) syntezę o ograniczonej objętości, skoncentrowaną na głównym przedmiocie badań bez rozbudowanego kontekstu/tła. Habilitant wybrał drugi model, stąd też wszystkie tematy nie dotyczące wprost Stanisława ograniczył do zwięzłej prezentacji wraz z podaniem najważniejszej literatury przedmiotu. Oczywiście, decyzja ta jest dyskusyjna, aczkolwiek można się zgodzić, że takie zagadnienia jak: inkwizycja papieska, życie i dzieło Jana Husa, ruch husycki, Uniwersytet Praski wobec husytyzmu, główni zwolennicy i przeciwnicy tzw. „nowej herezji”, czy wreszcie

reakcja na nią papieżstwa i dworu polskiego, doczekały się już wielu, szczegółowych opracowań polskich i zagranicznych. Habilitant więc zastosował we wstępie i pierwszym rozdziale średniowieczne podejście *breviter et succinte* z wszystkimi tego konsekwencjami tj. obecność uogólnień i (czasami zbyt) uproszczeń oraz redukcję literatury do pozycji najbardziej istotnych. Myślę, że dzięki takiemu zabiegowi znacząco odciążono wywód i zachowano odpowiednią dynamikę narracji. Jedyne czego zabrakło we wstępnych rozważaniach to choćby krótkiej informacji o innym zaangażowanym w działalność antyheretycką profesorsze Uniwersytetu Krakowskiego – Janie Szczeknie. Stanisław zaś – co dobrze pokazał Habilitant – nie był ani teologiem, ani jakimś gigantem polemiki antyhusyckiej. Takim oryginalnym polemistą był właśnie Szczekna.

Habilitant obok podejścia *breviter et succinte* w swoich analizach zastosował konsekwentnie i sztywno metodę dedukcyjną. To spowodowało, że niektóre wątki i informacje odnajdujemy w każdym z czterech rozdziałów. Jednak te kilkukrotne powtórzenia nie przeszkadzają w lekturze i pozwalają – jak zapowiedział we wstępie sam Habilitant – „na jaśniejsze uchwycenie istoty wypowiedzi rozsianych po różnych pismach, a składających się na spójny i konsekwentny wykład wyrażający stanowisko Kościoła katolickiego wobec herezji husyckiej” (s. 27). Z pewnością można wyobrazić sobie inny, może i lepszy układ treści recenzowanej monografii np. wokół najważniejszych poglądów Stanisława albo też po prostu czterech artykułów praskich. Całość tej prawie 200 stronicowej syntezy zamyka aneks, zawierający edycje źródłowe dwóch dotąd niewydanych antyheretyckich tekstów Stanisława: *Contra haeresim* (s. 225–262) i *Ad eliminandum* (s. 263–281). Edycje te możemy potraktować jako bardzo ważny „hojny naddatek”, który znacząco podnosi wartość monografii, chociaż – jak zobaczymy dalej – sposób ich przygotowania rodzi pytania i zastrzeżenia.

**Źródła i literatura.** Jedną z najmocniejszych stron recenzowanej książki jest wykorzystanie wszystkich znanych przekazów rękopiśmiennych antyheretyckich tekstów Stanisława ze Skarbimierza. Ponadto, Habilitant często przywoływał inne średniowieczne rękopisy oraz uzupełnia i poprawia istniejące noty katalogowe, np. odnalazł on i wydał ciekawą piętnastowieczną glosę Stanisława z Zawady nt. Jana Wiklefa: „Hic errat de communionem vir evangelicus, qui alias dicitur dyabolicus” (s. 61). Dodam, że aparat źródłowy głównego korpusu pracy został „utkany” z odniesień bibliograficznych rękopiśmiennych oraz źródeł drukowanych i opracowań. Monografia została wydana bardzo starannie i estetycznie. Pod-

kreślmy, że projekt oraz layout łagodzi pewne „niedogodności” związane z lekturą tego dzieła. Nie ulega wątpliwości, że Autor oraz redaktorzy dołożyli wszelkich starań, by przedstawiony tekst był niemal wolny od jakichkolwiek błędów literowych. Dostrzegłem tylko jeden błąd redakcji: jest – w. 218; powinno być – w. 208 (s. 213). Generalnie wydanie spełnia najwyższe standardy.

A zatem pod względem przedmiotu badań, struktury, metody, sposobu prezentacji i bazy źródłowej recenzowana książka nie budzi większych wątpliwości. Stanowi ona zwięzłą i erudycyjną syntezę, dotyczącą antyheretyckiej aktywności Stanisława ze Skarbimierza. Jednak przed udzieleniem ostatecznej oceny głównego osiągnięcia naukowego chciałbym przyglądnąć się kilku kwestiom szczegółowym.

#### UWAGI SZCZEGÓŁOWE

**Edycja *Contra haeresim*.** Przygotowanie edycji krytycznej jest zadaniem niełatwym i wymagającym wysokich kompetencji i dużego doświadczenia. To również ogromna odpowiedzialność wobec kolejnych pokoleń badaczy – raz bowiem wydany tekst stanowi materiał do dalszej interpretacji, analiz i przekładów. Stąd też należy docenić wysiłki Habilitanta, który nie poprzestał na przygotowaniu syntezy, ale wszedł również w rolę wydawcy tekstów średniowiecznych. Zadanie to było tym trudniejsze, że dysponował zaledwie dwoma przekazami rękopiśmiennymi – S (BJ rkps 723) i T (BJ rkps 2014), a co więcej – jak wykazała krytyka tekstu – powstały one w podobnym czasie (ok. 1430 roku) i są one genealogicznie blisko spokrewnione. Należy zgodzić się z ustaleniami Habilitanta, że kopie S i T mają podobną wartość i przechowały tekst bliski pierwowzorowi. Habilitant postąpił właściwie rezygnując z rekonstrukcji nieznanego nam pierwowzoru i edycja została sporządzona przez niego na podstawie jednego z zachowanych rękopisów. Habilitant wybrał jako podstawę rękopis S. Tekst edycji *Contra haeresim* generalnie został ustalony poprawnie. Jednak chciałbym zgłosić kilka zastrzeżeń, które powinny być wzięte pod uwagę w dalszych pracach nad edycjami tekstów Stanisława ze Skarbimierza, a zwłaszcza przy reedycji *Contra haeresim*.

Wybór S jako podstawy nie jest tak oczywisty jak sugeruje Wydawca. Wyjaśnienie podane we wstępie nie jest wystarczające. Czytamy: „[...] o S można mówić jako o kodek-

sie obejmującym pewien korpus dzieł Skarbimierczyka, podczas gdy w T wyżej wymieniony tekst został umieszczony pośród wielu innych pism różnych autorów” (s. 220). Fragment ten można błędnie zinterpretować, że głównym kryterium wyboru podstawy edycji były dane pochodzące nie tyle z krytyki tekstu, ale analizy zewnętrznej przekazów rękopiśmiennych. Sam Habilitant zauważył, że S jest napisane starannie i bez skreśleń, natomiast kopista T, a dokładniej sam profesor i przyszły rektor Tomasz Strzępiński, sporządził tekst pismem pośpiesznym. Ten ostatni po prostu przepisał tekst dla użytku własnego. Kopista S zaś przygotował osobną i specjalnie dobraną „kolekcję tekstów” Stanisława (k. 117r–216V). Kopista S dodał od siebie np. tytuł dzieła: *Replicationes contra articulos haereticorum*, zastępując frazę „chętnie wykorzystywaną przez Stanisława ze Skarbimierza: *In nomine Domini [...]*” (s. 133). Co ważne, ta „Stanisławowska fraza” znajduje się w przekazie T. Habilitant stwierdził, że w obu przekazach „nie odnaleziono żadnego błędu uwarunkowanego kontekstem *per homeoteleuton*”. Jednak w edycji zaznaczono dwie opustki w S, które mogą być potraktowane (choć nie bez wątpliwości) jako tego rodzaju przypadki: *Sed...submitant* (s. 227, w. 66–67); *Et...praecepit* (s. 237, w. 362–364). Obserwacja ta jest o tyle istotna, ponieważ może wskazywać na dwie możliwości: 1) S kopiował T; 2) S i T nie korzystali z jednego pierwowzoru, lecz S dysponował inną wersją (nową redakcją?) zależną jednak od pierwowzoru, na którym oparł się T; w tej sytuacji to nie S a T powinno być podstawą edycji jako bliższe pierwowzorowi. Habilitant przekonująco wykazał, że pierwszą możliwość należy wykluczyć. Druga propozycja natomiast wymaga dalszego przebadania i weryfikacji. Hipotezę tę bowiem może wzmacniać taka obserwacja, a mianowicie w T odnajdujemy przynajmniej kilkanaście lekcji, wariantów i *lectiones difficiliores*, brzmiących nie tylko bardziej „naturalnie”, ale też lepiej oddających sens wywodu Stanisława: np. *propositiones S] conclusiones T* (s. 225, w. 3); *in militanti S] in militante T* (s. 225, w. 5, w. 11); *sordida S] sordidata T* (s. 227, w. 65); *istud periculum est notissimum S] istud periculum notum est immo notissimum T* (s. 229, w. 110); *si dari S] sibi dari T* (s. 229, 112); *multipliciter S] multiphariae T* (s. 232, w. 198); *enim S] tamen T* (s. 232, w. 207); *errores S] sic errantes T* (s. 232, w. 208); *bibitione S] bibitione Corporis mistici T* (s. 239, w. 419); *rei iustitia S] iustitia T* (s. 249, w. 716); *in S] om. T* (s. 253, w. 823); zob. też fragmenty s. 228, w. 94–97; s. 229, w. 111–113; s. 259, w. 992.

Habilitant, jak przystało na zawodowego kodykologa i paleografa, generalnie dobrze odczytał i skolacjonował rękopisy. Po lekturze tekstu (oraz autopsji fragmentów obu rękopisów) zauważyłem dwa błędy odczytu: w S i T jest *creavit*, natomiast w edycji czy-

tamy: „Christus enim suscitavit mortuos, curavit angelos, cealum et terram et homines [...]” (s. 238, w. 378–379); w S i T jest *adeo*: a w edycji podano: „[Imperator Carolus T.G.] sanctione pragmatica perpetuis temporibus confirmavit a Deo, quam civitatem Pragensem ecclesiis [...] in eis decoravit”. Ponadto, należy również potwierdzić przypuszczenie Habilitanta co do odczytu lekcji *exemplis* (s. 256, w. 913). Korekty wymaga również jeden zapis w aparacie filologicznym – jest: *in S cancel.*: undis; vivis, powinno być: *in T cancel.*: undis; vivis (s. 226, przyp. XII).

Można zasygnalizować jeszcze trzy inne niedoskonałości w recenzowanej edycji. Habilitant podjął decyzję, aby wszystkie koniektury przenieść do aparatu filologicznego. Oznacza to, że lekcje ewidentnie zepsute czy wręcz błędne w S i T zostały zachowane w głównym korpusie edycji. Tego rodzaju praktyki obserwujemy – niekiedy – przy wydaniach źródeł normatywnych, natomiast w przypadku źródeł narracyjno-relacyjnych cel edycji jest ściśle ustalony, a mianowicie czytelnik powinien otrzymać tekst wolny od błędów, czyli poprawny i najbliższy pierwowzorowi. Wydawca więc ma prawo i obowiązek ingerować w tekst główny, o ile taka ingerencja ma uzasadnienie; każda zaś ingerencja wraz z odpowiednim komentarzem zostaje odnotowana w aparacie filologicznym. Niestety, w przypadku edycji *Contra haeresim*, czytelnik zmuszony jest cały czas sprawdzać w aparacie czy tekst główny jest poprawny. Osobna kwestia to: w jaki sposób przygotować przekład na języki nowożytny na podstawie takiej edycji, w której lekcje poprawne są w przypisach, a nie w tekście głównym? Przyszły tłumacz stanie przed trudnym zadaniem.

Habilitant postanowił zaznaczać za pomocą podkreślenia w głównym tekście edycji wszystkie zapożyczenia z kilku *determinationes* Stanisława ze Skarbimierza. Pozostawiając na marginesie kwestie estetyczne i praktyczne (lektura jest bardzo utrudniona przez nadmiar znaków graficznych), pojawia się inna wątpliwość: czytelnik może odnieść wrażenie, że Stanisław *ad verbum* cytował własne teksty. W aparacie bowiem nie odnajdujemy żadnych informacji o relacji oryginalnego tekstu determinacji z fragmentem przepisany w *Contra haeresim*. Natomiast porównanie obu tekstów pokazuje, że Stanisław zmieniał i parafrazował własne dzieła. Wszystkie różnice powinny być przez Wydawcę wyraźnie zaznaczone. W ramach przykładu przywołam fragment z początkowego akapitu *Contra haeresim*, w którym po raz pierwszy została przytoczona jedna z determinacji Stanisława (*Ad ostendendum*):

<i>Contra haeresim</i> (s. 225, w. 11)	<i>Ad ostendendum</i> (s. 107, w. 79–80)	Rękopis S	Rękopis T
Igitur in Ecclesia <b>militanti</b> unus est	Igitur <b>etiam</b> in Ecclesia <b>militante</b> unus est	Igitur in Ecclesia <b>militanti</b> unus est	Igitur in Ecclesia <b>militante</b> unus est

Z recenzowanej monografii dowiadujemy się, że najważniejszym autorytetem dla Stanisława ze Skarbimierza wśród pisarzy chrześcijańskich był św. Tomasz z Akwinu (s. 198). Szkoda tylko, że Habilitant nie skorzystał z najnowszych edycji krytycznych dzieł tego autora np. Thomas de Aquino, *Quaestiones de quolibet*, Editio Leonina, t. 25/1-2, Roma-Paris 1996. I wreszcie dodam jeszcze jedną uwagę nt. aparatu źródłowego w *Contra haeresim*: Habilitant powinien był wybrać jeden język (polski lub łacina), w którym zostały przygotowane komentarze w aparatach filologicznym i źródłowym. Optymalnie wyborem byłaby łacina, podobnie jak ma to miejsce np. w prestiżowej serii *Catalogus codicum manuscriptorum medii aevi Latinorum qui in Bibliotheca Jagellonica*, której współautorem jest... sam Habilitant.

**Edycja *Ad eliminandum* i sprawa magistra Soltysowica.** Kolejnym oryginalnym osiągnięciem Habilitanta jest edycja i opracowanie kazania *Ad eliminandum*. Odnośnie do tej edycji należałoby powtórzyć te same uwagi co w przypadku *Contra haeresim*. Tekst edycji został ustalony poprawnie. Zdziwienie natomiast budzi jeden komentarz (przyp. 91) w aparacie źródłowym. Dotyczy on identyfikacji fragmentu: „Dixi ultimo, quod surgas ab egestate interna refectio ad ubertatem divinae influentiae” (s. 274, w. 362–363). Według Habilitanta: „Podobny, niezidentyfikowany cytat w: *Benedicti Hesse Lectura...*”. Okazuje się jednak, że cytat ten pochodzi nie od kogo innego, jak od samego Stanisława ze Skarbimierza z wydanego przez Habilitanta kazania *Ad eliminandum*: „surge [...] ab egestate interna refectio ad ubertatem divinae influentiae” (s. 264, w. 36). Warto dodać, że Benedykt Hesse jeszcze kilkakrotnie sięgnął do tego tekstu Stanisława (zob. *Benedicti Hesse Lectura..., cap. IX–XIII*, s. 39–43).

Najbardziej dyskusyjny i zarazem kluczowy dla wywodów Habilitanta jest proponowany przez Niego odczyt jednego wyrazu z drugiego wersetu edycji: „Ad eliminandum errores, in quod fraude deceptus dyaboli m. Sculteti [...]” (s. 263, w. 2). Chodzi o słowo „m.” (BJ rkps 723, k. 127<sup>r</sup><sup>b</sup>, 11. linia od góry). Pojawia się one jeszcze raz nieco dalej: „te m.” (s. 264, w. 31 = k. 127<sup>v</sup><sup>a</sup>, 13. linia od dołu). Według Habilitanta skrót ten należy rozwiązać jako „magister”, (choć sam kopista w innym miejscu słowo „magister”

zapisał w skróconej formie „mgr” - np. "Det[er]mi[n]ac[i]o m[a]g[ist]ri Stanislai", zob. tamże, 3 linia od góry). A zatem według Habilitanta owym zwiedzionym przez podstęp diabła miał być Magister Sołtysowic. Taka identyfikacja ustawiła perspektywę w interpretacji kazania Stanisława ze Skarbimierza. Magister więc miał być członkiem społeczności uniwersyteckiej, który głosił tezy, uznane przez Stanisława za heretyckie. Habilitant nie ukrywał, że sprawa jest bardzo tajemnicza. Nie znamy bowiem ani jakichkolwiek pism Magistra Sołtysowica, ani samego oskarżonego. W monografii umieszczono kilka hipotetycznych identyfikacji, w tym również wskazano na Hieronima z Przylesia, spokrewnionego z Mikołajem Sołtysowicem, od 1417 roku rektorem Uniwersytetu Krakowskiego. Podkreślę, że rozważania Habilitanta same w sobie są pionierskie *par excellence* i nikt dotąd nie znał postaci Magistra i nie analizował tego kazania.

Przedstawione hipotezy zachęcają do włączenia się w dyskusję. Być może warto (było) uwzględnić jeszcze inny możliwy odczytu słowa „m.”. Najpierw dwie drobne uwagi paleograficzne (po autopsji rękopisu): 1) „m” powinno być zapisane jako „M”, kopista bowiem użył majuskuły o charakterystycznej, niemal uncjalnej formie; 2) kropka znajduje się nie tylko po, ale też przed literą „M”, a więc poprawna edycja powinna wyglądać następująco: „· M · Sculteti” i „te · M ·”. W świetle tych obserwacji należy się zastanowić, czy owe „· M ·” nie jest po prostu inicjałem imienia (np. *Martinus, Matthaesus, Mathias*). W świetle tej hipotezy nie można wykluczyć, że owym Sołtysowicem był jakiś student (np. wspomniany przez Habilitanta Marcin *Sculteti* z Gdańska, s. 153), wobec którego wszczęto postępowanie *in causa fidei*. Stanisław ze Skarbimierza jako doświadczony pedagog, przypomniał oskarżonemu za pomocą rozbudowanego kazania/traktatu najważniejsze herezje chrześcijańskie. Stąd wśród błędów znalazły się oskarżenia o m.in. sabellianizm i arianizm, ale też błędy potępione przez papieża Benedykta XII w 1336 roku w konstytucji *Benedictus Deus* (czego nie zauważył Habilitant). Zestaw tych 18 herezji wygląda jak streszczenie dogmatyczno-apologetyczne. Stanisław zachowuje się trochę jak dawniej Tertulian i Laktancjusz, a później Bernard z Clairvaux, czyli zgodnie z zasadą, że z heretykami nie powinno się dyskutować, a jedynie precyzyjnie wskazywać im błędy. Trudno jest sobie wyobrazić, by ktoś na początku XV wieku głosił starożytne herezje dotyczące np. Trójcy Świętej. A może było to tylko uniwersyteckie *sermo modernus*? Pytań, które rodzą się w trakcie lektury tej sekcji monografii, jest jeszcze dużo więcej; wykraczają one poza zagadnienia historyczne oraz kodykologiczne i dotyczą skomplikowanych zagadnień teologicznych (szczególnie ciekawy jest zarzut 6). Niewątpliwie, dobrze się stało, że Habilitant wzbogacił

współczesną debatę historyczną o własną interpretacją, a zwłaszcza przygotował nową edycję źródłową.

**Sprawa dominikanina Mikołaja.** Kończąc ocenę głównego osiągnięcia, chciałbym zatrzymać się jeszcze przy jednym fragmencie monografii – sekcji *Dominikanin Mikołaj* (s. 126–132). Habilitant odniósł się w tej sekcji do mojego studium pt. *Donos na dominikanina. Studium historyczne i edycja tekstu listu denuncjacyjnego Stanisława ze Skarbimierza i akt sprawy brata Mikołaja z Brzeźcia z około 1421 roku* [„Roczniki Historyczne”, 83 (2017), s. 7–64]. Zaakceptował on większość zawartych tam ustaleń, z jednym wyjątkiem, a mianowicie identyfikacją *frater Nicolaus*. „Tomasz Gałuszka OP – jak pisał Habilitant – wymieniał m.in. Mikołaja Lipoldowica z Raciborza – choć jednocześnie zbyt pochopnie skreślił go z listy podejrzanych” (s. 128). Należy przyznać rację Habilitantowi. Co więcej, przedstawioną przez niego argumentację chciałbym wzmocnić dodatkowymi obserwacjami. Analizując bowiem sprawę brata Mikołaja, a zwłaszcza jego rzekomą krytykę krakowskich profesorów, nie można zapomnieć o skomplikowanych relacjach zakonnego *studium generale* z odnowionym Uniwersytetem Krakowskim, którego rektorem był też sam Stanisław ze Skarbimierza. Prowadzone w ostatnich latach badania nad kulturą intelektualną dominikanów polskich ujawniają ewidentne napięcia pomiędzy tymi dwoma środowiskami. Na początku lat 90. XIV wieku, gdy rozpoczęto prace nad odnowieniem Kazimierzowskiej uczelni, do rozmów zaproszono także miejscowych dominikanów. Jednak bracia podjęli decyzję o odsunięciu się od prac nad utworzeniem uniwersyteckiego fakultetu teologii. Prawdopodobnie jednym z głównych powodów takiego ruchu były obawy, że konkurencyjny ośrodek teologiczny osłabi ich własne rozwijające się *studium generale*. Kilka lat później zaistniał również głośny spór pomiędzy profesorem Mateuszem z Krakowa a dominikańskim regensem Janem Falkenbergiem (zob. ostatnio: T. Kalisz, *Ego Praedicator. Zarys biografii Jana Falkenberga OP*, Kraków 2021, s. 52–57). W 1. poł. XV wieku trudno mówić o wzorcowych relacjach uniwersytecko–dominikańskich i jednym ze świadectw jest również sprawa brata Mikołaja Lipoldowica z Raciborza z ok. 1421 roku. Niezwykle atrakcyjnie brzmi hipoteza Habilitanta, że „jeżeli spór toczył się pomiędzy członkami społeczności uniwersyteckiej, to Stanisław ze Skarbimierza mógł zostać wyznaczony do jego rozstrzygnięcia nie jako urzędnik kurii biskupiej, ale jako przedstawiciel władz uniwersyteckich” (s. 130).

**Ocena.** Przedstawiona do recenzji monografia jest całościowym ujęciem zagadnienia poglądów i działalności antyheretyckiej Stanisława ze Skarbimierza. Synteza ta wzbogaca dyskusję wokół problemu herezji w średniowiecznej Polsce, a zwłaszcza rzuca nowe światło na rolę Uniwersytetu Krakowskiego w walce z heterodoksją. Ponadto, Autorowi udało się skorygować szereg dotychczasowych ustaleń w odniesieniu do życia i dzieła głównego bohatera książki. Warto również docenić wysiłek Habilitanta w przygotowaniu dwóch edycji, które – pomimo niedoskonałości – są ważnym i trwałym osiągnięciem. Wśród polskich mediewistów mamy niewielu kodykologów, a jeszcze mniej wydawców tekstów średniowiecznych. Edytorstwo bowiem jest trudnym rzemiosłem i wymagającą sztuką (*ars edendi*), którą rozwija się poprzez stałe doskonalenie warsztatu. Czy monografia doktora Świebody jest wyczerpującym opracowaniem problemu stosunku profesorów krakowskich do herezji w XV wieku? Z pewnością nie. Jednak wkład Habilitanta w odkrywanie tego zagadnienia oceniam pozytywnie.

#### OCENA POZOSTAŁYCH OSIĄGNIĘĆ NAUKOWYCH

Ocenę pozostałych osiągnięć naukowych rozpocznę dość nietypowo, a mianowicie od typu publikacji, w których imiona autorów często są ukryte i nieobecne na oprawie dzieła. Chodzi zaś o pomoce naukowe o fundamentalnym znaczeniu dla badań mediewistycznych, a mianowicie katalogi biblioteczne i archiwalne, informujące o zasobach rękopiśmiennych. Habilitanat niedługo po uzyskaniu doktoratu dołączył do zespołu badaczy katalogujących średniowieczne rękopisy przechowywane w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej i przygotował obszerny opis jednostki o sygn. BJ 1494. Opis ten został opublikowany w 10. tomie wspomnianego już *Catalogus codicum*. Kilka lat później, wspólnie z tak wybitnymi kodykologami jak mgr Anna Kozłowska, dr Lucyna Nowak, mgr Anna Sobańska, dr Włodzimierz Zega i dr Ryszard Tatarzyński przygotował on 11. tom katalogu, w którym był autorem trzynastu opisów rękopisów. Osobnym osiągnięciem Habilitanta jest przygotowany wspólnie z dr. Karolem Nabiałkiem i prof. Maciejem Zdankiem monumentalny *Katalog Zbioru Dokumentów Pergaminowych BJ*, zawierający 715 opisów inwentarzowych. Wymienione publikacje spełniają najwyższe standardy i stanowią one nie tylko wyjątkowe

osiągnięcie naukowe Habilitanta, ale również dowód umiejętności pracy w zespołach badawczych.

Należy podkreślić, że pomimo intensywnej działalności kodykologiczno-inwentarzowej, Habilitant, już po uzyskaniu stopnia doktora w 2011 roku, podjął się redakcji dwóch monografii i przygotował dwanaście tekstów w wysoko punktowanych czasopiśmie naukowych oraz pracach zbiorowych. W dwóch publikacjach obok wnikliwych opracowań znalazły się także aneksy, zawierające edycje źródłowe [*Jak rozpoznać heretyka...*, „*Studia Źródłoznawcze*” (2013); *Błędy krawca Stanisława...*, „*Roczniki Historyczne*” (2018)]. Wysoko również trzeba ocenić serię tekstów, dotyczących działalności inkwizycji papieskiej w Polsce. Habilitant m.in. przedstawił nowy biogram piętnastowiecznego dominikańskiego inkwizytora Piotra Kantora [*Działalność inkwizytorska ...* (2011)]; przeanalizował sposób działania inkwizycji w kontekście współpracy władzy kościelnej i świeckiej [*Non solum adversus haereticos...* (2014); *Pierwsi Jagiellonowie...* (2020)]. Habilitant przedstawił też rzeczową recenzję specjalistycznej monografii, poświęconej tej problematyce [„*Roczniki Historyczne*” (2017)]. Autor kontynuował również wcześniejsze badania, podjęte w rozprawie doktorskiej i zwieńczone wyróżnioną monografią pt. *Innowiercy w opiniach prawnych* (2013). W latach 2013-2014 opublikowała trzy oryginalne studia skupione wokół zagadnienia podejścia polskich średniowiecznych elit do wyznawców prawosławia, muzułmanów, żydów i pogan (*Religia i obyczaje...*; *Tematyka żydowska...*; *Neofici w Polsce...*). Wreszcie warto wspomnieć o dwóch innych interesujących artykułach, których tematyka dotyczyła księgozbiorów biblioteki *Collegium Iuridicum*. Habilitant podjął się udanej próby rekonstrukcji tej biblioteki [*Na tropie średniowiecznych rękopisów...* (2016)] i przybliżył sposób jej funkcjonowania [*Ego librarista...* (2020)].

Dr Świeboda jest bardzo pracowitym historykiem, czego dowodem są nie tylko publikacje, ale również obecność w projektach badawczych. Dotychczas był (lub jest) wykonawcą w czterech projektach finansowanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Narodowe Centrum Nauki i Unię Europejską w ramach COST Association. Dodam, że od lutego 2022 roku Habilitant uczestniczy w trzyletnim polsko-czeskim projekcie badawczym *Poganie i chrześcijaństwo. Chrześcijaństwo w Królestwie Czeskim i Królestwie Polskim w średniowieczu*. Odbył on również staż naukowy w Pradze i uczestniczył w konferencjach w tym m.in. w Paryżu, Pradze i Tours.

I chociaż Habilitanta jest przede wszystkim pracownikiem skupionym na pracach badawczych, to jednak w jego dorobku nie zabrakło aktywności organizacyjnej, dydak-

tycznej i popularyzatorskiej. Prowadził on liczne pokazy w języku polskim i angielskim zbiorów specjalnych w Bibliotece Jagiellońskiej zarówno dla grup zorganizowanych, jak i osób indywidualnych, w tym w 2019 roku dla władcy emiratu Szardża. Przyglądając się tym wszystkim osiągnięciom naukowym Habilitanta należy ocenić je jednoznacznie pozytywnie.

## WNIOSEK KOŃCOWY

Dr Wojciech Świeboda z powodzeniem uprawia zawód historyka. Jest uznanym kodykologiem, który wciąż rozwija warsztat, poszerza horyzonty badawcze oraz umiejętnościę porusza się w studiach interdyscyplinarnych. Monografia stanowiąca przedmiot postępowania habilitacyjnego jest znaczącym osiągnięciem naukowym i stanowi istotny wkład w badania nad Polską w późnym średniowieczu, a szczególnie nad dziejami Uniwersytetu Krakowskiego. To samo mogę powtórzyć odnośnie do pozostałych osiągnięć Habilitanta. Przedstawiony przez niego wniosek spełnia ustawowe wymagania, zgodne z art. 219 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*. Dlatego też **wnioskuję o dopuszczenie Pana Doktora Wojciecha Świebodę do dalszych etapów postępowania o nadanie stopnia doktora habilitowanego.**

Kraków, 29 sierpnia 2022

*dr hab. Tomasz Gałuszka OP, prof. UPJPII*